

Matczyna miłość

Proroczy wydzźwięk

„Dzielną kobietą – trudno o taką – jej wartość przewyższa perły” — Przyp. 31:10.

Cóż jest cenniejszego niż miłość matki? Matka nosi swoje dziecko jako część siebie przez dziewięć miesięcy.

Myśli o nim nieustannie, a następnie rodzi je w napięciu i bólu. Pielęguje nowe życie w sposób, który jest głęboko związany z nią samą i jej doświadczeniem. Dziecko instynktownie przywiera do matki, swojej ukochanej opiekunki, i jest od niej zależne w kwestii jedzenia i każdej potrzeby. Dziecko wzrasta we wzajemnej miłości jako odbiorca wszelkich przejawów życzliwej uwagi.

W 2 Król. 4:8-37 została zapisana opowieść o takiej matczynej miłości do ukochanego, choć na początku nieoczekiwanego, małego chłopca. Jest to historia Szunamitki, kobiety wierzącej, która ma męża w podeszłym wieku i nie ma dzieci. Jest ona opisana jako „można kobieta” (werset 8), najwyraźniej kobieta zamożna i wpływowa. Jej wiara była wyrażona przez jej chęć opieki nad prorokiem Elizeuszem, kiedy ten przechodził przez tę okolicę. „Pewnego razu przechodził Elizeusz przez Szunem. A mieszkała tam zamożna kobieta, która go zatrzymała, aby spożył posiłek. I odtąd, ilekroć tamtędy przechodził, wstępował do niej na posiłek” – 2 Król. 4:8. Ceniła ona Elizeusza jako męża Bożego. „Rzekła tedy do swego męża: Oto teraz wiem, że ten [to] mąż Boży [...]. Zróbmy więc dla niego maleńką murowaną izdebkę i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę; ilekroć przyjdzie do nas, wstąpi tam” – 2 Król. 4:9-10.

Jej dobroć zrodziła się z wiary. Jej życzliwość była okazywana przez pewien czas, ponieważ „ilekroć tamtędy przechodził, wstępował do niej” (werset 8). Pewnego dnia Elizeusz poprosił swego sługę Gehaziego, aby wezwał jego dobrotliwą żywicielkę, by dowiedzieć się, czy można by ją wynagrodzić. „Oto sprawiłaś sobie z powodu nas cały ten kłopot” (werset 13).

Uczynna kobieta o nic nie prosiła. Po prostu cieszyła się, że może służyć. Cóż za cudowne usposobienie. Elizeusz zaproponował, że porozmawia z królem lub dowódcą wojsk w jej imieniu, aby otrzymała specjalne względy. Ona jednak pokornie odpowiedziała: „Mieszkam pośród swojego ludu” (werset 13).

Gdy Elizeusz dalej rozważał tę sprawę, jego sługa Ge-

hazi poczynił pewne spostrzeżenie. „Wszak nie ma syna, a mąż jej jest stary” (werset 14). Dlatego Elizeusz, poruszony duchem Bożym, udzielił jej tego błogosławieństwa: „O tym czasie za rok będziesz piasnowała syna” (werset 16). Zauważmy, nie dziecko którejkolwiek z płci, lecz konkretnie syna. Był to dar od Boga, i to dar proroczy. Kobieta była sceptyczna, lecz urodziła syna „jak powiedział do niej Elizeusz” (werset 17).

Minęły przyjemne lata. Sądząc po opiece kobiety nad prorokiem, musiała być troskliwą matką. Dziecko rośnię, lecz gdy było jeszcze młode, poszło pomagać ojcu z ich żniwiarzami w polu. Jednak wtedy zachorowało i zawołało: „Moja głowa, moja głowa!”. Zostało zaniesione do matki, aby się nim zaopiekowała. Gdy przynieśli dziecko „do jego matki, siedziało na jej kolanach aż do południa, po czym zmarło” (werset 20). Możemy sobie wyobrazić zatroskanie, niepokój i czułość jej opieki, która trwała, dopóki była przydatna – dopóki dziecko nie umarło.

Cóż więcej można było uczynić?

Ból z powodu chłopca i udreka jego matki były ogromne. Nadeszło jednak apogeum. Chłopiec znalazł spokój, a matczyna opieka nie była już potrzebna. Kobieta ta była jednak osobą pełną wiary w Boga i Jego proroka. Prawdopodobnie wierzyła w zmartwychwstanie, które miało nadejść w odległej przyszłości. Czy wiara mogła jednak zapewnić coś bliższego, dostępnego na wyciągnięcie ręki?

Było to obiecane dziecko, więc „położyła je na łożu męża Bożego”, jakby chciała połączyć swoje nadzieje z prorokiem, a tym samym z Bogiem. Jakież nadzieje musiała mieć, pragnąc przywrócenia życia swojemu drogocennemu dziecku. Wezwała swego męża, aby przygotował sługę i osła, na którym będzie ona szukać proroka, i nakazała, aby nie zwlekać. „Ruszywszy, przybyła do męża Bożego na górę Karmel”, gdzie przebywał Elizeusz (2 Król. 4:25).

Elizeusz rozpoznał, że się zbliża i zawołał swojego sługę Gehaziego, aby o nią zapytał, lecz ona ukrywała swe zatroskanie, dopóki nie mogła bezpośrednio uchwycić proroka. Upadła do jego stóp, trzymając się go i błagając. Nie prosiła o syna. Nie błagała o dziecko – „Czy ja proszę mojego pana o syna?” (werset 28). Otrzymałszy jednak ten cudowny dar, jak można było go jej tak szybko odebrać?

Elizeusz polecił swojemu słudze Gehaziemu, aby wziął jego laskę, poszedł z kobietą i położył laskę na dziecku,



aby je uzdrowić. Tak też uczynił, lecz bez rezultatu. Wtedy jednak Elizeusz, który szedł za nim, osobiście zajął się dzieckiem. Położył się na nim, a jego ciało ogrzało się, życie powróciło, dziecko kichnęło siedem razy i ponownie się obudziło (2 Król. 4:29-35). Kobieta z wdzięczności udała się najpierw do Elizeusza, upadła u jego stóp, pokłoniła się do ziemi, a potem z niebywałą radością i wdzięcznością zabrała swojego syna.

Wiele innych pogrążonych w żałobie matek będzie czekać znacznie dłużej. Uczucie tej kobiety do jej dziecka i głębia jej straty są udziałem niezliczonych kobiet. Każda z nich będzie tak wdzięczna w czasie zmartwychwstania za przywrócone drogocenne życie swoich dzieci – lecz w ich przypadku z perspektywą niekończącego się życia.

Znaczenie w historii

Ta niezwykła opowieść była warta zachowania w Piśmie Świętym. Wyraża ona głębię miłości matczynej. Bez takiego troskliwego przywiązania życie byłoby pozbawione bliskości i miłości. Miłość *fileo* odzwierciedla ciepło rodzinnego uczucia, wyrażonego przez kobietę Szunamitkę, która troskliwie opiekowała się chłopcem, trzymając go na kolanach aż do jego ostatniego tchnienia. Miłość *agape* to bezinteresowna troska o drugą osobę, przejawiająca się w nieustannych wysiłkach kobiety, nawet po śmierci jej syna, poprzez poszukiwanie Bożego wybawienia. Wyrażone przez Szunamitkę *fileo* i *agape* są dobrymi przykładami zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn.

Historia ta zawiera również prorocze lekcje dotyczące odnowy Izraela jako ludu Bożego, który ma zostać przywrócony do życia przez wiarę. Praca Eliasza jako proroka i siedem cudów jego służby reprezentują Boże dzieło na siedmiu etapach Wieku Ewangelii. Dzieło Elizeusza jako proroka i 14 cudów jego służby reprezentują Boże dzieło w Wieku Tysiąclecia, drugim wieku odkupienia.

Liczyby te, 7 i 14, łączą się również z Wiekiem Ewangelii i Wiekiem Tysiąclecia, w tygodniowym Świącie Przaszników i tygodniowym Świącie Namiotów. W pierwszym z tych świąt każdego dnia ofiarowywano siedem baranków, a w drugim świącie każdego dnia ofiarowywano 14 baranków (4 Mojż. 28:17-24, 29:12 i następne).

Sugeruje to, że wskrzeszenie syna Szunamitki przez Elizeusza odnosi się do czasu Królestwa. W tym przypadku reprezentuje ono ponowne ożywienie Izraela. Młody chłopiec zmarł w czasie żniwa, co reprezentuje Żniwo Wieku Żydowskiego. W tym czasie Izrael nie docenił Mesjasza i stracił duchowe możliwości podczas diaspo-

ry. Chłopiec zmarł na kolanach matki w południe. Była to również pora dnia, w której ciemność ogarnęła ziemię, gdy Jezus umierał na krzyżu (Mat. 27:45). Ta ciemność była znakiem z góry, że duchowe sposobności Izraela zanikają. Kobieta, która opiekowała się swoim synem, być może reprezentuje, podobnie jak Hagar, opiekuńczy i wychowawczy wpływ Przymierza Zakonu na Izrael.

Kiedy Szunamitka wyruszyła na poszukiwanie Elizeusza, jej mąż powiedział: „Po co chcesz dzisiaj iść do niego, przecież ani to nów, ani sabat” (2 Król. 4:23). Dziecko, reprezentujące naród izraelski, nie odrodzi się podczas Wieku Ewangelii, diaspory ich wędrówki z Ziemi Obiecanej. Błogosławieństwo życia przez wiarę miało nadejść w Królestwie Bożym, reprezentowanym przez dzień sabatu i nowiu księżyca. „Tak mówi Wszechmocny Pan: Brama dziedzińca wewnętrznego zwrócona ku wschodowi będzie zamknięta przez sześć dni roboczych [przystęp świata do Boga był zamknięty przez 6000 lat]. Ale w dniu sabatu będzie otwarta, tak samo będzie otwarta w dniu nowiu” – Ezech. 46:1.

Pierwszą próbą ożywienia chłopca było wzięcie laski Elizeusza, którą położył na chłopcu sługa Elizeusza, Gehazi. Było to na polecenie proroka. Jednakże nieoczekiwanie to nie zadziałało. Być może oznacza to, że nauki i służba proroków Bożych minionych wieków, reprezentowane przez łaskę Elizeusza, choć miały dobry wpływ na Izrael, nie są wystarczające, aby przywrócić żywą wiarę wystarczającą, by Izrael mógł ponownie „żyć” w oczach Boga. Nawet dzisiaj Izrael ponownie zgromadzony do swojej ziemi tak jest przedstawiony w Ezech. 37:8: „ożywczego tchnienia w nich nie było”.

Przywrócenie żywej wiary będzie wymagało powrotu Starożytnych Świętych do Izraela jako ich przywódców i nauczycieli, kierujących ich do Mesjasza. Według zapisu Ezech. 37:9 nastąpi to w wyniku tchnienia czterech wiatrów na odbudowane ciało (naród izraelski): „Przyjdź, ożywcze tchnienie, z czterech stron i tchnij na tych zabitych, a ożyją”. Tak więc w ostatecznych trudnościach Izraela, jak to zostało wyrażone w Mich. 5:5, Chrystus zainterweniuje przeciwko najeźdźcom, wzbudzając siedmiu królów (pasterz to idiom oznaczający króla) i ośmiu książąt (Starożytnych Świętych, którzy będą książętami na całej ziemi). Wybawią oni Izrael od strasznego zagrożenia i przywrócą mu żywą wiarę. „Potem będzie resztką Jakuba wśród wielu ludów jak rosa, która pochodzi od Pana, jak obfite deszcze na zieleń” – słodki, orzeźwiający wpływ, niosący błogosławieństwa Królestwa wszystkim, którzy się do nich zwrócą (Mich. 5:6).

David Rice (USA)